

## Cichocki, Gawin, Karłowicz o brexicie

To, że Sąd Najwyższy zakwestionował decyzję szefa rządu, to jedna rzecz, ale po drugie – i to jest pewnie kwestia angielskich obyczajów – wyszło na to, że zakwestionował też decyzję królowej, co już nie ma takiego waloru prawno-politycznego, ale stosowności – mówił Dariusz Gawin w programie „Trzeci Punkt Widzenia”.

Narrator: Premier Wielkiej Brytanii, Boris Johnson oświadczył „Przywiążę się do masztu, żeby Wielka Brytania wyszła z Unii Europejskiej 31.10”. Podkreślił również, że jego partia nie zdradza ludzi, których reprezentuje, a jego kraj wyjdzie ze wspólnoty z umową albo i bez niej, jeśli będzie trzeba. Okazuje się jednak, że nie będzie to takie łatwe, ponieważ brytyjski parlament jeszcze w lipcu uchwalił ustawę, która uniemożliwia rządowi rozwód z Brukselą bez porozumienia. Unia doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że Johnson jest postawiony pod ścianą. Kluczowym momentem w tych rozgrywkach będzie szczyt Rady Europejskiej, który został zaplanowany na 18 i 19 października. Na ewentualne przedłużenie terminu wyjścia Zjednoczonego Królestwa ze wspólnoty muszą wyrazić zgodę wszystkie państwa członkowskie. Jeżeli choć jeden kraj powie „nie”, z końcem października dojdzie do brexitu, ale na warunkach, które dyktuje Unia. Brytyjski premier ma bardzo ograniczone pole manewru. We wrześniu rząd Borisa Johnsona stracił większość parlamentarną, następnie Izba Lordów przyjęła ustawę zmuszającą premiera do złożenia wniosku o przedłużenie brexitu do stycznia 2020 r. Wcześniejsze wyjście ze wspólnoty jest możliwe tylko wtedy, gdy

parlament przyjmie do 19 października umowę dotyczącą tego procesu. Również Sąd Najwyższy przyłożył przysłowiowy gwóźdź do trumny Johnsona uznając, że zawieszenie parlamentu na pięć tygodni jest niezgodne z prawem.

**Marek A. Cichocki:** Wielokrotnie rozmawialiśmy już w tym programie o brexicie. Ta sprawa zaczyna przypominać niekończącą się historię, ale jako że ma ona ciągle nowe nieoczekiwane zwroty akcji, zupełnie zaskakujące sytuacje, chyba nie można się nią znudzić.

**Dariusz Karłowicz:** Nie, to bardzo ciekawy serial.

**Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.**

**Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.**

**Marek A. Cichocki:** Właśnie tak – serial. Mamy za sobą już chyba odcinek tysiąc pięćset dwudziesty trzeci, może nawet czwarty. Gdy spojrzysz na Europę, to rzeczywiście można dojść do wniosku, że ciekawym miejscem, gdzie dzieje się mnóstwo ciekawych spraw, są Włochy, ale w to Wielkiej Brytanii szykuje się jakaś nowa polityczna przyszłość. I jednocześnie, poziom emocji związanych z brexitem w UK osiągnął już maksimum w jakiegokolwiek możliwej skali. Istnieje obawa, że te emocje mogą doprowadzić do wywrócenia czy rozpadu tradycyjnej sceny politycznej Wielkiej Brytanii: tradycyjny podział na Laburzystów i Konserwatystów zostanie zmieniony na tych, którzy są za brexitem i tych, którzy są przeciw brexitowi. Teraz doszedł do tego jeden nowy element po decyzji Sądu Najwyższego, który unieważnił

decyzję Borisa Johnsona o kilkudniowym zawieszeniu funkcjonowania Parlamentu. Widzimy więc, że kolejna bariera została przełamana, poszliśmy o kolejny krok do przodu. Uzasadniona staje się obawa, że brexit może doprowadzić do całkowitego wywrócenia ustrojowego Wielkiej Brytanii.

**Dariusz Gawin:** To, że Sąd Najwyższy zakwestionował decyzję szefa rządu, to jedna rzecz, której bezpośrednie skutki widzimy, ale po drugie – i to jest pewnie kwestia angielskich obyczajów – wyszło na to, że zakwestionował też decyzję królowej, co już nie ma takiego waloru prawno-politycznego, ale stosowności.

**Marek A. Cichocki:** Jakoby królowa została wprowadzona w błąd.

**Dariusz Gawin:** Tak, wobec czego jej autorytet poniósł szwank w tej sytuacji. Z drugiej strony, przeciwnicy wyroku Sądu Najwyższego wskazywali na to, że decyzja Johnsona miała charakter polityczny, i Johnson miałby reprezentować władzę polityczną, reprezentować rząd. Natomiast sądy do tej pory były w Anglii po to, by oceniać charakter legislacji. Dlatego w „Spectatorze” był taki duży tekst, który był zatytułowany „Kto rządzi Wielką Brytanią?” – czy rządzi rząd, czy sądy. Dla niektórych komentatorów jest to zmiana ustrojowa. Sąd uzurpuje sobie uprawnienia, których nie można było do tej pory wydedukować. Chciałbym przypomnieć, że Anglia nie ma pisanej konstytucji. Tam się wszystko dedukuje z całości porządku ustrojowo-prawnego. Tutaj sąd przesunął granicę.

**Marek A. Cichocki:** Pomyśleć, że istotą tego porządku miała być równowaga.

**Dariusz Karłowicz:** Ta historia przeszła w Polsce niejako mimo uwagi komentatorów, uważam że niesłusznie. Pokazuje bowiem ona, że za tym wszystkim co się w Europie dziś dzieje, stoi gigantyczny kryzys ustrojowy pewnego powojennego porządku. Dwoma stronami, które w tym kryzysie grają główną rolę są z jednej strony sądy, z drugiej zaś wszelkie instytucje demokratyczne, w tym parlament i rząd. Tutaj mamy pewien problem. Sąd wszedł na pole, które było do tej pory zarezerwowane dla demokratycznej egzekutywy. Wszyscy, którzy o tym mówią, zwykle bronią strony sądowej, przypominając o trójpodziale władzy. My to już dobrze znamy, dziś nikt oczywiście nie czyta Monteskiusza, podejrzewam, że wszystkim obrońcom sądownictwa włos by się zjeżył na głowie, gdyby zobaczyli, co faktycznie w tym temacie Monteskiusz pisze. Istotą tej sprawy jest równowaga między władzami. Tutaj ta równowaga została wyraźnie zakłócona, dlatego niektórzy mówią o przewrocie ustrojowym. Druga rzecz, która budzi moje wzburzenie, to model poukładania tych relacji. Przepraszam za wyrażenie, ale to jest jakiś prowincjonalny przesąd, z którym się często w mediach spotykam. Po prostu to jest różnie rozwiązane. Owszem, w Niemczech mamy wariant taki, w którym trybunał konstytucyjny czuwa nad legislatywą, ale na przykład w Holandii czy Finlandii nie ma już takiej sądowej kontroli działalności ustawodawczej. We Francji za to są bardzo bliskie relacje między władzą sądową, a egzekutywą, czyli tak zwane sądy administracyjne. W Anglii jest to jeszcze inaczej rozwiązane. Zresztą pomysł ten jest bardzo świeży.

**Dariusz Gawin:** Bardzo świeży, to prawda. Nie jestem specjalistą od spraw legislatywy angielskiej, ale bardzo mnie zaskoczyło, że pozycja Sądu Najwyższego wzmocniła się dopiero na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat! Dopiero w 2005 roku zrobił to Tony Blair, dlatego, że wcześniej te funkcje spełniała izba lordów. To jest kompletnie coś nowego w sensie historycznym.

**Marek A. Cichocki:** Najciekawsze w reformie Blaira jest to, że przeprowadził ją nie dlatego, że wcześniejszy system nie działał dobrze, ale wynikało to z tego, że chciał on się dopasować do tej neoliberalnej doktryny mówiącej o tym, że te najlepsze gdzie sądownictwo jest w ogóle odseparowane od władz. Przyszedł brexit, przyszedł kryzys i okazało się, co to tak naprawdę oznacza. Niekontrolowany przez nikogo strażnik staje się szybko i łatwo uzurpatorem.

Rozmowa z programu wyemitowanego w TVP Kultura 6 października 2019 roku

